

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. l. m. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Poza nawiasem.

Sanacja poczuła nagłą i nieodpartą miłość do opozycji na ziemiach zachodnich. Ni stąd, ni zowąd znalazł się projekt wystawienia wspólnej listy polskiej w trzech województwach zachodnich. Jest to jakoby troska o mandaty polskie rzekomo zagrożone rozbiem głosów polskich i jednolitością głosów niemieckich.

Rozpoczęto wielką wrzaskliwą propagandę w prasie sanacyjnej robi się hałas przy pomocy podległych sanacji organizacji urzędniczych i t. p. Poprostu gwałtem ciśnie się sanacja w ramiona „endeckiej reakcji i kołtunerji, endeckich lokajów caratu” (patrz „Przedświt” nr. 261 z dnia 23-go września br.) i „demagogji poselskiej” („Gazeta Polska” nr. 262 z dnia 23-go bm.). **Niesposób opędzić się gwałtownym i namiętnym upodobaniem do figurowania na jednej liście wyborczej obok „antypaństwówców” z endecji i centrolewu, do ściskania dłoni przyjaciół „przestępców” z baszty brzeskiej.**

W ostatnim numerze „Ziemi Chełmińskiej” (116), w artykule pt. „Słuszne stanowisko” zamieściliśmy odpowiedź, jakiej udzieliło społeczeństwo Wielkopolski obozowi sanacyjnemu. Odpowiedź jest zasadnicza. Wynika z niej, że obóz sanacyjny, obóz przewrotu majowego jest odosobniony w Polsce. Nie ma takich grup politycznych, któreby chciały się z nim łączyć i wiązać.

Pozostali w Polsce sami, oni, zwyciężyli z Trzeciego Mostu. Pozostali sami ze swą przewagą siły fizycznej, pozostali sami ze swym monopolem na państwowość, pozostali sami ze swym marszałkiem Piłsudskim, z jego legendą, z jego wywiadami, z czteroleciem ich panowania, ze skutkami tego panowania, są wreszcie tem, czem zawsze być chcieli, są panami położenia, ale położenia ponurego, bo w otoczeniu pustki. Mogą być wreszcie dumni z siebie.

O ile bardziej jednak może być dumne społeczeństwo. **Co znaczy osamotnienie sanacji? Jest to finał tragedji, dopiero zaczęty.**

Osamotnienie sanacji to coś znacznie więcej: to postawienie jej poza nawias polskiego życia narodowego... **Spoczętostwo polskie nie chce się łączyć z obozem „sanacji moralnej” dla obrony dobrze rozumianych i najżywniejszych interesów państwowych, bo nie ufa ludziom, którzy państwowość rozumieją tylko jako swój przywilej, którzy „sanacje” pojmują, tylko jako swój interes, którzy naród uznają tylko jako poniewierkę pod ich batem.**

Spoczętostwo polskie, lżone, hańbione i poniewierane nikczemnie przez sanatorów nieuznawane za społeczność, mającą wyraz zajęcia się czemkolwiek zachowało pełne zrozumienie interesu państwowego, nakazującego zdała trzymać się od środowiska, w którym wszystko oblicza się miarą wrażliwości na dźwięk nazwiska i umiejętności zatracania godności osobistej i narodowej.

Dziś już nie tylko o to chodzi, że sanacja nie jest tym czynnikiem politycznym, w którym społeczeństwo mogłoby widzieć sojusznika wiernego pewnym wspólnym interesem. Odpowiedź społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce jest zasadniczym przekreśleniem moralnych wartości tego obozu dla życia państwowego i narodowego Ojczyzny.

Hasło, rzucone w Poznaniu, pójdzie przez kraj cały, jak wyrok surowy lecz sprawiedliwy. Będzie głosić że dokona-

ło się wielkie przeobrażenie w społeczeństwie polskim, że poza nawiasem — wspólnoty znaleźli się ludzie, którzy siebie

chcieli narzucić Polsce, Polskę zamienić w „sanację moralną”.

St. B.

Aresztowanie W. Korfantego.

Dnia 26. 9. w godzinach południowych rozeszła się po Polsce wieść o aresztowaniu posła Wojciecha Korfantego, b. posła na Sejm Rzplitej, posła na Sejm śląski, wywołując olbrzymie wrażenie.

Według wiadomości, jakie nadeszły z Katowic, wypadki miały przebieg następujący:

O godz. 8.30 rano przed willą posła Korfantego zajeżdżał samochód, z którego wysiadła policja mundurowa, agenci cywilni i żandarmi.

Wkroczyli oni do willi i dokonali tam bardzo skrupulatnej rewizji, w wyniku której zabrali jedenaście pak korespondencji prywatnej, dokumentów i t. d., poczem oświadczyli p. Korfantemu, iż jest aresztowany.

P. Korfanta zaprotestował przeciwko aresztowaniu go jako posła, został jednak

zabrany i wywieziony samochodem wojewódzkim w niewiadomym kierunku.

Równocześnie z Katowic nadeszła wiadomość o aresztowaniach szeregu posłów ze Stronnictwa Narodowego, Chrześc. Demokracji, N. P. R. i P. P. S. Są podobno aresztowani pp. Tempka, b. poseł na Sejm Rzplitej, oraz posłowie Sejmu śląskiego: Kopacz (Str. Nar.), Sikora i Wieczorek (N. P. R.), Adamek i Kędzior (Chrześc. Dem.) i Caspary (P. P. S.).

Wiadomość o aresztowaniu p. Korfantego podała natychmiast urzędowa Polska Agencja Telegraficzna.

Katowice, 26. 9. PAT.

Prokurator sądu okręgowego w Katowicach, dr. Tokarski, wyjechał w dniu 26-go września rb. w sprawach służbowych do Warszawy.

Wielki Zjazd Stronnictwa Narodowego w Toruniu

odbył się w niedzielę 28 września przy udziale 6 000 uczestników i 1000 Młodych Obozu Wielkiej Polski. — Podniosły przebieg wspaniałej manifestacji narodowej.

Zebrań działaczy pomorskich.

W sobotę o godz. 11.30 zgromadzili się na sali „Strzelnicy” działacze narodowi z Pomorza. Przybyło ich około 200 ze wszystkich powiatów.

Ponieważ wojewódzki prezes Stronnictwa Narodowego, ks. Bolt, nie mógł osobiście być obecnym, przeto w jego imieniu zagał zebranie wiceprezes, redaktor St. Sacha, który wygłosił następnie przemówienie o znaczeniu wyborów na Pomorzu.

Posiedzenie Rady Naczelnej.

O godz. 17 rozpoczęło się we Dworze Artusa posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego, w którym wzięło udział zgórą 300 delegatów ze wszystkich województw Polski. Zjazdowi przewodniczył prezes dr. Joachim Bartoszewicz.

Do prezydium powołano: prof. Głabińskiego, prof. Rybarskiego, ks. sen. Bolta i p. Szebekównę. Nadzwyczaj serdeczną owację zgotowano przybyłemu na posiedzenie Rady Naczelnej prezesowi Romanowi Dmowskiemu. Serdecznie witano rów-

nież marszałka Trampezyńskiego i gen. Józefa Hallera. Referat zasadniczy o obecnym położeniu politycznym Polski wygłosił prezes p. Bartoszewicz.

Prof. Rybarski mówił o roli Stronnictwa Narodowego w wyborach, rozwijając obszernie tezy polityczne i gospodarcze. Po referatach przedstawiono projekt odezwy politycznej, poczem rozwinęła się obszerna dyskusja. Dla ostatecznego ustalenia tekstu odezwy politycznej wybrano specjalny komitet.

R. Dmowskiego i prof. Rybarskiego witano długo i serdecznie.

Zjazd przedstawicieli Stronnictwa Narodowego.

O godz. 8.30 zjazd rozpoczął się... rewizją, przeprowadzoną przez policję na terenie, na którym miał się odbyć zjazd, i wśród tych uczestników, którzy się tam o tej porze znaleźli.

Po nabożeństwach napływały gromady ludzi powolnie i luźnie, ponieważ władze nie pozwoliły na pochod. Na niebie pogodnym zaświeciło słońce. Młodzi dziarsko i wesoło pełnili służbę porządkową.

O godz. 12.15 hala powystawowa była pełna, mieszcząc w sobie około 6.000 ludzi. Orkiestra młodzieży hallerczyków odegrała hymn narodowy. Prezes Bartoszewicz otworzył obrady, poczem dr. Marjan Seyda i prof. Roman Rybarski wygłosili zapowiedziane referaty. Pierwszy o polityce polsko-niemieckiej, drugi o programie wyborczym Stronnictwa Narodowego.

Rezolucje odczytał red. J. Petrycki.

Telegramy gratulacyjne.

Zjazd wysłał poniższe telegramy do J. E. ks. Prymasa Hłonda: Do Jego Eminencji Księdza Kardynała Doktora Augusta Hłonda

Poznań.

Wielotysięczny Zjazd delegatów Stronnictwa Narodowego w Toruniu składa Wa-

szaj Eminencji wyraził czci i hołdu w dniu dwudziestopięciolecia kapłaństwa i najgorętsze życzenia dalszej pracy dla Kościoła i Polski.

Bartoszewicz.

Jego Eminencja Ksiądz Prymas Hłond

Poznań.

Narodowa Organizacja Kobiet w uroczystym dniu jubileuszu składa Jego Eminencji wyrazy czci i synowskiego oddania. Przewodnicząca Józefa Szebeko.

Sejm śląski rozwiązany.

Dekret.

Dn. 26. 9. o godz. 10 m. 20 przed południem, a więc w dwie godziny po aresztowaniu p. Korfantego doręczono marszałkowi Sejmu śląskiego Wolnemu dekret o rozwiązaniu Sejmu śląskiego. Dekret ten brzmi:

— „Na podstawie art. 22 ust. 2 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny województwa śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 497) rozwiązuje Sejm śląski z dniem 26 września 1930 r.

Warszawa, dn. 25 września 1930.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów

(—) J. Piłsudski.

Nowe wybory do Sejmu śląskiego wyznaczono na dzień 23 listopada r. b.

Zarówno o aresztowaniach w Katowicach, jak i o rozwiązaniu Sejmu śląskiego zawiadomiliśmy wczoraj Czytelników naszych w wydaniu nadzwyczajnym, które w krótkim czasie zostało rozchwywane.

Nowy wywiad.

Warszawa, 28. 9. Tel. wł.

Dziś w prasie „sanacyjnej” ukazał się nowy wywiad, udzielony przez Piłsudskiego redaktorowi „Gazety Polskiej” p. Miedzińskiemu.

Zwolennikom „barwnego” stylu premiera wywiad ten sprawił gorzki zawód, zawiera bowiem jedynie suche wywody na temat budżetu, sposobu układania go i uchwalania.

Piłsudski wypowiada się przedewszystkiem przeciwko zbyt długiemu obradowaniu Sejmu nad budżetem i wyraża pogląd, że 3 miesiące wystarczyłyby najzupełniej. Może uda się — zdaniem Piłsudskiego — to przeprowadzić w następnym Sejmie „o ile nie wejdą do niego takie okazjusze jak poprzednio”.

Na uwagę zasługuje ustęp, w którym premier wyraża zdanie, że podwyższenie płac urzędniczych o 135 milj. daje się dziś budżetowi bardzo we znaki i że nastąpiło wbrew jego chęciom.

W wywiadzie znajduje się również wyświadczenie przeciwko urzędnikom, którzy piastowali mandaty poselskie, że nie chcą wracać do pracy i marzą się im dalsze darmozjadstwo.

Posłom poświęcony jest końcowy ustęp wywiadu, przyczem Piłsudski wyraża zadowolenie, że sądownictwo idzie mniej więcej w ten sposób, jakiegoby on sobie życzył i że przynajmniej „te niechlujne stworzenia”, tj. posłowie, wysiedzą się należycie w więzieniu.

Kłamliwe wyjaśnienia.

W związku z interpretacją, jaka ukazała się w prasie francuskiej w sprawie niedopuszczenia attachés wojskowych Polski, Francji i Belgii do tegorocznych niemieckich manewrów jesiennych, „Berliner Tageblatt” dowiaduje się z niemieckich kół urzędowych, że jest to reakcja na postępowanie tych państw, które dotychczas nie zapraszały również przedstawicieli armji niemieckiej. Niemcy zaprosiły tylko te państwa, które ze swej strony dopuszczają do swoich manewrów przedstawicieli armji niemieckiej.

W kółach przedstawicieli armji sojuszników w Berlinie stwierdzają, że wyjaśnienie to nie jest zgodne z prawdą. Na dowód tego przytaczają, iż dotychczas ani Anglja, ani Rumunja nie zapraszały na swe manewry przedstawicieli armji niemieckiej, a Czechosłowacja dopiero w tym roku zaprosiła po raz pierwszy wojskowych niemieckich mimo to przedstawiciele jej brali udział w poprzednich manewrach niemieckich.

Po wielkim zjeździe w Toruniu.

Piękny dzień Stronictwa Narodowego.

Nadspodziewanie dobrze, poważnie i licznie odbył się tegoroczny zjazd przedstawicieli Stronictwa Narodowego. Uczestników było co najmniej 6000, a oprócz tego młodych O. W. P. około 1000. Byli to ludzie przeważnie z dalszych stron. Przyjechać do Torunia nie było łatwo.

My nie otrzymujemy ani zniżek kolejowych, ani wolnych kwater, ani pożywienia, ani mundurów, ani broni. Władze nie ułatwiają nam przejazdu. Wystarczy zaznaczyć, że mieszkańcy jednego z nadgranicznych powiatów Pomorza musieli iść pieszo około 30 km. (niektórzy więcej!) do stacji kolejowej, ponieważ wskutek pewnych „okoliczności” nie mogli wyjechać przygotowanymi samochodami ciężarowymi. Mimo to pokonali wszelkie trudności i na zjazd przybyli.

Widzieliśmy wysłanników z Wilna, Podlasia, Lwowa, Lublina, Krakowa, G. Śląska, Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Wielkopolski. Byli między nimi ludzie wszystkich warstw. Nie odstraszyło ich nic, chociaż pewne czynniki sanacyjne robiły wszystko, ażeby jak najbardziej zaszokować zjazdowi i pomniejszyć liczbę jego uczestników.

Torun wyglądał w niedzielę (dn. 28. bm.) jak wojenny obóz warowny. Setki policji w hełmach stalowych jeździły po mieście na olbrzymich samochodach, nadając miastu piętno niemało wojenne.

Równocześnie ze zjazdem naszym odbywał się w Toruniu zjazd „strzelców”. Po czyżej stronie były sympatie czynników sanacyjnych i komu one udzielały poparcia — o tem nie trzeba się długo rozwodzić. Mimo to stolica Pomorza pozostawała przez całą sobotę i niedzielę pod tchnieniem hasła narodowych.

Podniosłością i powagą odznaczał się sam zjazd. Z ogromnym uznaniem i z wielką radością patrzano na dzielne zastępy młodych, którzy dobrowolnie przyjęli na siebie rolę stróżów porządku i ładu. Sprawność tych młodych oddziałów przeszła wszelkie oczekiwania, budząc powszechny podziw. O godz. 8-jej rano policja przeprowadziła wśród nich rewizję osobistą — ale to w niczem nie umniejszyło ich humoru i wesołości. Wyrwali do końca w pogodnej i zdecydowanej gotowości.

Oprócz tego wśród uczestników byli też przeważnie ludzie młodzi. Jest to dowód, że Stronictwo Narodowe wywiera na młode pokolenie wpływ przyciągający, co jest tem radośniejsze, że u nas nikt za „występy” publiczne niczem nie płaci. Gdzie indziej można otrzymać nie tylko wolny bilet jazdy, ale także 20 zł. w gotówce (nie licząc innych udogodnień).

To „odmłodzenie” naszych szeregów

jest najbardziej pocieszającym objawem. Zasłużeni działacze, nasi starzy wodzowie, mogą z otuchą patrzeć w przyszłość, ponieważ będą mieli licznych zastępców i następców.

Obóz narodowy jest przygotowany do

walki. Straty niewątpliwie będą, lecz nie osłabią one ani naszej liczebności, ani naszego ducha. Idziemy na przód, gromadząc koło siebie to, co jest zdrowe, odważne i ofiarne. Idziemy na przód!

Manifestacje strzeleckie.

„Narodowe wychowanie Pomorza”.

Manifestacja.

Na wiadomość o zapowiedzianym na 28. bm. zjeździe Stronictwa Narodowego, Związek Strzelecki zwołał do Torunia na ten sam dzień swe zastępy na manifestację antyniemiecką.

Napady i awantury.

Korzystając z gratisowych przyjazdów, kwatery i wyżywienia zjechały się uzbójne drużyny strzeleckie z Pomorza, Poznania, przedewszystkiem jednak z bylej Kongresówki. Już w drodze do Torunia strzelcy dali się we znaki spokojnej ludności i tak na pewnej stacji pomiędzy Kutnem a Włocławkiem w pociągu przepełnionym strzelcami padł strzał, który ugodził w brzuch dyżurnego zawiadowcę stacji. We Włocławku zandarmerja wojskowa przeprowadziła rewizję pociągu; rewidowano karabiny a z rewolwerów tylko te, którzy strzelcy sami okazywali. Rewizja nie dała żadnego wyniku. Stan rannego jest beznadziejny.

Awantury wszczęli strzelcy również na dworcu w Inowrocławiu.

W nocy z soboty na niedzielę strzelcy zaczęli grasować na ulicach Torunia, napadać przechodniów i wywoływać awantury.

Na moście oddział strzelców, złożony z kilkudziesięciu ludzi, rzucił się ze słowami „nabok cywile!” na kilku młodzieńców, którzy przybyli z Brodnicy, począł ich bić korbami po głowach i poranił jednego dotkliwie. Na ulicach św. Katarzyny, Król, Jadwigi i Szerokiej grupy strzelców zaczęły przechodzić, obrzucając ich wyzwiskami, wzywając do „rozejścia się” przy czem nierzadko dobiegano szabli i rewolweru.

W napadach tych brała także udział „starszyzna” strzelecka: i tak do dwóch obywateli toruńskich, którzy wyszli z dworca miejskiego, zbliżyła się grupa ośmiu po cywilnemu ubranych mężczyzn z okrzykiem: „niech żyją endecy!” Kiedy zaczęli, nie wiedząc z kim mają do czynienia, odpowiedzieli „niech żyją!” napastnicy rzucili się na nich z łaskami. W rezultacie napastnicy — jako że nie byli w mundurach — znaleźli się na policji, gdzie stwierdzono ich nazwiska. Okazało się, że byli to oficerowie straży granicznej (1). W komisariacie zachowywali się niesłychanie arogancko, oświadczając, że zastrzeliliby tych cywilów, gdyby mieli broń.

Na innym miejscu dajemy szczegółowy opis bandyckiego napadu dokonanego na ulicy Szerokiej i na Rynku Staromiejskim.

Jak „Strzelec” hulął po ulicach Torunia.

Teroryzowanie obywateli z bronią w ręku.

Trzej obywatele toruńscy p. Jan Klimek, kupiec, zamieszkały przy ul. Kopernika 24, p. Rymkowski, mistrz krawiecki, zam. przy ul. Chełmińskiej 5 i p. Tomasz Chodkowski zam. przy ulicy Kopernika 17, przechadzali się spokojnie w ub. sobotę około godz. 9-jej wieczorem po ulicach miasta.

W pewnej chwili, gdy mijali róg ul. Sukienniczej i Nowomiejskiego Rynku, natrafili na grupę „strzelców”, którzy pastwili się nad kilku małoletnimi chłopcami. Widząc to zżenanie się nad bezbronnymi, pan Chodkowski interwenjował. Na te uwagi „strzelcy” za-

reagowali stekiem najordynarniejszych wyzwisk.

Po tym incydencie p. Ch. i jego dwaj towarzysze poszli dalej. Za nimi posuwali się „strzelcy”, których zbierało się coraz więcej. Na ul. Szerokiej przy lokalu Kantorowicza, gdy do napastników włączyła się jeszcze grupa „strzelców”, idących od Rynku Staromiejskiego, jeden z tych „bohaterów” wydał okrzyk, na który cała ta zgraja złożona z 16 chłopca, dobyła rewolwerów, szabli i bagnatów i rzuciła się na owych obywateli.

„Strzelcy” przyparli ich do muru i

grożąc zastrzeleniem w razie oporu, poczęli im rewidować kieszenie rzekomo za bronią. Gdy jeden z nich rewidując kieszeń p. Rymkowskiego, natrafił na jabłko, zakrzyknął przerażony: „ma granat” i pośpiesznie odskoczył. Cała ta tłuszcza poczęła maltretować przechodniów. W tej chwili przechodził ulicą major, do którego zwrócił się też p. R. z prośbą o interwencję. Pan major jednakże odpowiedział: „to mnie nic nie obchodzi”. Tem zuchwale poczęli „strzelcy” popychać swe ofiary do „komendy strzeleckiej”.

Na skrzyżowaniu ul. Żeglarskiej i Szerokiej stał policjant, który mimo głośnych wzywań napadniętych, nie reagował. Strzelcy wołali: „my tu sami policjanci”. Poczęło się tworzyć zbiegowisko, zaczęto wołać: mordują ludzi! co miało tylko ten efekt, że „strzelcy” wygrażali się rewolwerami.

Korzystając z zamieszania, usiłował p. Klimek wyrwać się z rąk bandytów i wpadł do lokalu „Damann i Cordes” chcąc telefonować po policję. Za zbiegiem wpadło do lokalu sześciu „strzelców” z bronią w ręku. W lokalu wybuchła panika. Panu Klimkowi udało się wyrwać z rąk oprawców i uciec do komisariatu policji. Za nim podążył prześladowcy i rzecz dziwna — wszyscy jak na komendę poczęli oskarżać p. Klimka, że „ubliżył marszałkowi”.

Było to oczywiście zmyślenie i zgóry ukartowane.

Nazwiska bandytów zapisano, lecz dziwić się należy, że wobec jawnego teroru z bronią w ręku, nie zatrzymano ich w areszcie. Napastnicy podali, że przybyli z Warszawy. Napadnięci odnieśli wrażenie, że mają do czynienia z ludźmi wypuszczonymi codopiero z kryminalu.

Katastrofa autobusowa.

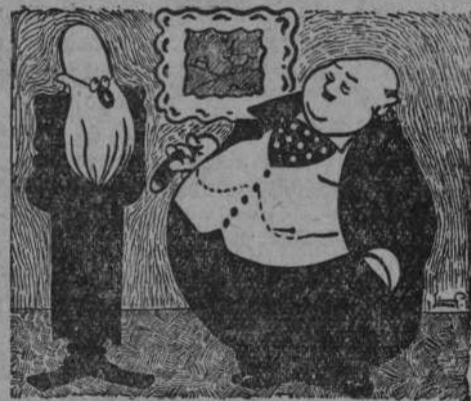
Poznań, 29. 9. Tel. wł.

Na szosie pod miastem wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus przy wymijaniu wozu wpadł na drzewo, stoczył się do rowu i wywrócił się. 7 osób odniosło rany.

Zgon księcia Leopolda bawarskiego.

Berlin, 29. 9. Tel. wł.

Na zamku Leuchtenstein pod Monachium zmarł wczoraj w 85 roku życia książę Leopold bawarski. Książę Leopold był w wojnie światowej dowódcą tej armii niemieckiej, która po ucieczce Moskali w roku 1915 wkroczyła do Warszawy.



— Pomyśl tylko: śmiał powiedział na mnie „stary idjoto!”

— To niesłychane przecież masz dopiero 40 lat!

J. I. Kraszewski.

Brühl.

CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

W pokoju tym i teraz nie było nikogo, ale o Guarini w tejsze chwili wyszedł z gabinetu, usłyszawszy bieganie i zobaczywszy przybyłego; nieco zdumiony, z największą pokorą zniżył przed nim głowę, założywszy ręce na piersiach.

Przybyły zbliżył się doń i obaj pocałowali się w ramiona, ale Guarini zniżył się prawie do ręki.

— Nie spodziewaliście się mnie — rzekł prędko stłumionym głosem gość. — Ja sam nie wiedziałem, że tu dziś będę. Domyślicie się, co mnie tu sprowadza... chwila obecna jest najwyższej wagi.

— Wysłałem już wczoraj po instrukcje — odparł cicho gospodarz.

— Ja wam je przywożę. Każcie zamknąć drzwi wasze. Musimy być sam na sam.

— Na to nie potrzeba rozkazu — odezwał się Guarini. — Jesteśmy tu zupełnie bezpieczni.

— Nie traćmy więc czasu! Jak rzeczy stoją? co się święci? obawiacie się czego? potrzeba wam pomocy? mówcie a radźmy zawczasu

Guarini się zamyślił, ważąc, co powie.

Chociaż przybyły ubrany był po świecku, jak mówiliśmy, odezwał się doń potem cicho:

— Najprzewielebniejszy ojczel! Stan dworu jest wam tak dobrze jak mnie wiadomy. Królewicz gorliwym jest katolikiem, królewiczowa, jeśli być może, żarliwszą jeszcze. Ulubieniec pierwszy, Sułkowski, katolik także. Wszystko niemał, co ich otacza, wyznaje świętą wiarę naszą.

— Ale Sułkowski! Słyszę, że na nim ma spocząć cała waga przyszłości. Królewicz dobry, słaby, leniwy, powodujący się i pracy nie lubi; za niego więc ktoś rządzić musi. Jeśli Sułkowski, możemyż mu zaufać?

Guarini zamyślił się, spojrzął w oczy przybyłemu, rękę jedną do ust przyłożył i głową potrząsał.

— Katolik jest, — rzekł po chwili — lecz chłodny, ambicja u niego wyżej wiary; wpływ jego dłuższy byłby nam, katolicyzmowi, sprawie nawrócenia zgubnym. Niema wątpliwości...

— A jednak ominąć go, obalić go, o ile wiem, niepodobniostwo! — zawołał gość. — Królewiczowa ma li dosyć siły?

— Z jej twarzą i z jej charakterem? — szepnął padre. — Myślicie, że w tej

spokojnej, dobrej, zacnej naturze królewicza nie odezwie się krew Augusta Mocnego i namiętności jego? Czyż to możliwe? Cóż będzie znaczyć królowa? Sułkowski podda mu inne, aby przez nie rządził.

Przybyły zmarszczył brwi i ręce zalał.

— Kreściecie mi obraz bardzo smutny! — zawołał. — Na to bądź co bądź należy szukać rady.

— Wcześniej o tem myślałem — począł Guarini, sadzając gościa na kanapie, a sam zajmując krzesło obok niego. — Nam przy królewiczu potrzeba człowieka, któryby całkiem był naszym, nam służył, od nas zawisł. Fryderyk jest gnuśny, jemu usłać miękkie łożo, urządzić mu jego uciechy ulubione, dać mu operę, polowanie i obrazy. Któż wie, — westchnął — może coś więcej jeszcze...

Przybyły brew zmarszczył.

— Smutna to rzecz, — przerwał, — gdy w wielkiej sprawie do małych i i wstrętnych środków się uciekać należy; smutna...

— Cum finis est licitus, etiam media sunt licita — zecha zacytował padre Guarini. — Środków nie można ograniczać: każdy wypadek innych wymaga.

— Rozumiem, — rzekł gość — sprawa jest zbyt wielkiej wagi, abyśmy nie mieli dla niej narazić się choćby na

potwarze. Idzie o odzyskanie dusz, o utrzymanie się na stanowisku w tem dawnem ognisku ohydnej herezji Lutra. Mamy narzędzia, puścić je z rąk dla skrupułów byłoby grzechem; raczej jedną zgubić duszę, niż poświęcić ich tysiące...

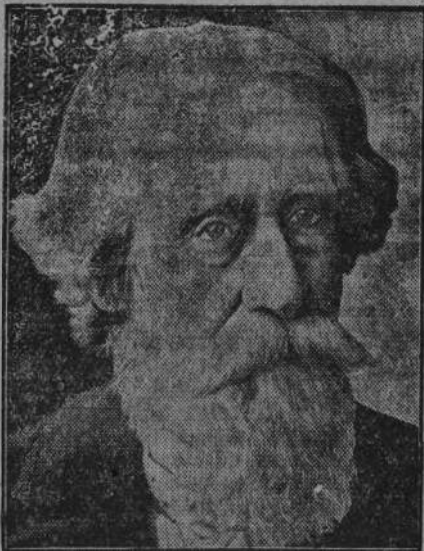
Guarini słuchał z pokorą.

— Mój ojczel — rzekł zecha. — To wszystko stokroć powiedziałem sobie, dlatego ja w sukni tej oplwanej i bez sukni służę jako umiem, nie zawsze jako przewodnik sumienia, często jako pulcinello u królewicza, jako impresario za kulisami, jako doradca o mroku tam, gdzie rada potrzebna. Gdy idzie o wzięcie twierdzy, a nie można jej zdobyć siłą, opanowywa się ją podstępem: Media sunt licita.

— My tego, mój ojczel, mówić sobie nie potrzebujemy — odezwał się gość. — Odkryjcie mi plany swoje.

— Postępować musimy ostrożnie — począł Guarini. — Nie gorscie się nami: nieraz wam tu przyjdzie westchnąć nad przewrotnością naszą, ale ze słabymi ludźmi jakże iść, nie wiedząc ich na pasku ich własnych namiętności... Królewiczowej jesteśmy pewni, ją osłonić i jej wpływy umocnić, gdyby było podobna, to pierwsze zadanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Karol Klindworth.

W dniu 25 b. m. minęło 100 lat od urodzenia jednego z najwybitniejszych pedagogów fortepianowych Karola Klindwortha. Był on uczniem Liszta, a jako pianista, pedagog i dyrygent działał w Londynie, Moskwie i Berlinie.

„Pojedziemy na łów“.

„Myśl Niepodległa“ przypomina wiersz Andrzeja Niemojewskiego, poświęcony żandarmom rosyjskim, który ukazał się w Krakowie w roku 1907:

— „Pojedziemy na łów, na łów,
Thofaszyszu mój!
Pocichutku w noc wpadnemy
I rywizje urzondzjemy
Thofaszyszu mój!
Ty do bramy zadzwonj, zadzwonj,
Thofaszyszu mój,
Pomów z stróżym, swjatoło zdmuchnij,
Ty ad frontu, ja ad kuchnij,
Thofaszyszu mój!
Do miszkania stukaj, stukaj,
Thofaszyszu mój!
Przez drzwij spyta phan lub dhama:
Chto??... Odpowidz: tjelegrama,
Thofaszyszu mój!
Drzwij otworzo, wtedy, wtedy,
Thofaszyszu mój!
Hurra na nich z żandarmami,
Stójkowymi i swjadkami,
Thofaszyszu mój!
Po kjeszeniach najpirw, najpirw,
Thofaszyszu mój!
Potym w wszystkie zakamarki,
W wszystkie dzjury, szpary, szparki,
Thofaszyszu mój!
A potem do ksjonzek, ksjonzek,
Thofaszyszu mój!
Som broszurki? Jestj broszurki!
Hdje? U phana, phani, córki,
Thofaszyszu mój!
Tak ty bjeszesz phana, phana,
Thofaszyszu mój,
A ja phanje, córkuje, slugje
I w dorózkje jedne, drugje,
Thofaszyszu mój!
Powracamy z łowów, łowów
Thofaszyszu mój,
Jestj broszurki, rzeczy inne,
Wszystkje wijne czy niwjinne,
Thofaszyszu mój!
Tak jedzjmy co noc, co noc
Thofaszyszu mój...
Lecz za wszystkie ambaras,
Bendzje order nieztyj klasy,
Thofaszyszu mój!
Toż ja tobie mówje, mówje,
Thofaszyszu mój,
Choć njejedem pjekny dar ma,
Nikt nie ljepszy nad żandarma,
Thofaszyszu mój!“ —

Realizacja postanowień konkordatu z Prusami.

Berlin, 29. 9.
Na mocy postanowień konkordatu z Prusami, które dzięki bulli papieskiej „Pastoralis officii Nostrae“ uzyskały kościelną moc prawną w dniu 1-m bm., dokonano uroczystego utworzenia biskupstwa w Akwizgranie z siedzibą w dotychczasowej kapitule akwizgrańskiej. Nowa diecezja powstała z wydzielenia 36 dekanatów i 8 oddzielonych parafii z diecezji kolofńskiej i monasterskiej. Do chwili mianowania nowego biskupa godność administratora apostołskiego nowej diecezji będzie pełnił kardynał Schulte.

Administratorem diecezji w Miśni mianowany został biskup berliński Msgr Schreiber, a administratorem biskupstwa na Warmji Msgr Kaller z Pily.

Rozpacz matki.

Kraków, 29. 9. Tel. wł.
W sobotę odbyła się przed sądem krakowskim rozprawa przeciwko niejakiemu Tekli Kowalowej. Sąd postanowił w wyroku odebrać Kowalowej dzieci i oddać je na wychowanie jej mężowi. Kowalowa wpadła w taką rozpacz, że w dniu wczorajszym utopiła się w Wiśle.

Nowa świątynia.

Katowice, 28. 9.
Dziś o godz. 9.30 odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół garnizonowy przy ul. Kopernika w Katowicach. Ceremonji dokonał J. E. ks. biskup polowy Gall

Ostatni numer „Gazety Wąbrzeskiej“

w tym miesiącu wychodzi dziś. Kto jeszcze nie odnowił przedpłaty na następny miesiąc, niechaj to zaraz uczyni.

Gdy nadchodzą wybory.

Narady w PPS.

Warszawa, 29. 9. Tel. wł.

Wczoraj odbyło się tu posiedzenie rady naczelnej PPS. Rada zatwierdziła udział partii w bloku „centrolewu“ oraz podział mandatów, ustalony przez

Zabiegi o rozbić Centrolewu.

Warszawa, 28. 9. Tel. wł.

Przed kilku dniami prasę obiegła wiadomość, że b. poseł Stronnictwa Chł. dr. Wrona jest poszukiwany przez policję. Jak mówi, był on poszukiwany ale nie przez policję tylko przez kierownicze koła „sanacji“, które chcą dojść do porozumienia ze Stronnictwem Chłopskim.

Według pogłosek, pomiędzy dr. Polakiewiczem (Be-Be) a p. Wroną doszło do porozumienia w tym kierunku, iż

Tonący brzytwę się chwyta.

Warszawa, 28. 9. Tel. wł.

Dnia 27 bm. odbyło się pod przewodnictwem b. min. Wielowieyskiego posiedzenie „sanacyjnego“ Zrzeszenia Chrześcijańsko-Rolniczego. Według ogłoszonego komunikatu chrześc. rolnicy postanowili poprzeć listę Be-Be.

„Zjednoczenie Wsi i Miast“ ogłosiło

Panie — kandydatki...

Warszawa, 29. 9. Tel. wł.

Prasa sanacyjna podaje pierwsze oficjalne kandydatury... kobiece do Sejmu z ramienia Be-Be. Są to kandydatury, wysunięte przez „Rodzinę Wojskową“. W okręgu toruńskim ma kandydować pani generałowa Norwid-Neugebauerowa, w bydgoskim — pani generałowa Berbecka, a w warszawskim p. generałowa Hubicka.

W innych okręgach wyborczych będą kandydowały już tylko panie pułkownikowe. A więc w okręgu poznań-

skim pani pułkownikowa Jakubowska, w łódzkim p. pułkownikowa Więckowska a w białostockim p. pułkownikowa Skrzyńska.

(Gdyby te kandydatury miały jakiegokolwiek widoki na przejście (a widoków tych — ku smutkowi kandydatek — nie mają) w Polsce wytworzyłaby się osobliwa sytuacja: w wojsku i administracji siedzą generałowie i pułkownicy, a w parlamencie zasiadałyby ich małżonki...)

Stronnictwo Chłopskie będzie się starało wysunąć takich kandydatów, którzy następnie pomogą przeciągnąć ewentualnie stronnictwo na stronę „sanacji“.

Należy dodać, że inne stronnictwa, wchodzące w skład centrolewu orientują się w tej robocie i prawdopodobnie potrafią ją sparaliżować.

W samym zresztą Stronnictwie Chłopskim jest dużo przeciwników tych machinacji.

deklaracje, w której powiada, że obecnie musi się utrzymać parlamentaryzm pomimo jego wad, oraz że jeżeli w 1926 r. w chwilach entuzjazmu nie okrojono konstytucji, to obecnie konieczną zmianę ustroju można przeprowadzić jedynie w drodze parlamentarnej (aha!).

Obchód jubileuszu Ks. Prymasa

w Poznaniu. — Wspaniały przebieg uroczystości.

Poznań, 28. 9.

W dniu dzisiejszym święcił Jego Eminencja ks. prymas Polski kardynał dr. Hlond w starożytnej katedrze poznańskiej 25-lecie kapłaństwa. Uroczystość rozpoczęła się pontyfikalną mszą, którą celebrował Jubilat w asyście licznego duchowieństwa przy głównym ołtarzu katedry. W stallach zasiadło duchowieństwo i episkopat, m. in. ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa, ks. biskup Robu z Jass (Rumunia), księza biskupi Przeździecki, Radoński, Laubitz, Dymek i ks. biskup nominat Adamski.

W prezbiterjum zajęli miejsca przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wojewodą poznańskim na czele. Dalej przybyli liczne delegacje stowarzyszeń społecznych i oświatowych, organizacji itd. Poza tem zjawiała się delegacja górników, włościan i górali górnośląskich z okolic, z których pochodzi dostojsny Jubilat.

W czasie nabożeństwa ks. arcybiskup Teodorowicz wygłosił podniosłe kazanie a chór katedry wykonał szereg pieśni pod batutą ks. dr. Gieburowskiego. Po sumie J. E. ks. prymas udzielił zebranyemu apostołskiemu błogosławieństwu. Równocześnie na obszernym placu przed katedrą ustawiły się delegacje stowarzyszeń, cechy bractw kościelnych itd. ze sztandarami i wysłuchały cichej mszy świętej, odprawionej na balkonie katedry. Około godz. 12 orszak wyższego duchowieństwa oraz dygnitarze świeccy wyszli z katedry a z ni-

mi J. E. ks. prymas pod baldachimem, przy którym kroczyło grono szambelanów papieskich i kawalerów maltańskich w mundurach. W otoczeniu ks. biskupa Adamskiego i Dymka zajął ks. kardynał Hlond miejsce na trybunie, gdzie w imieniu społeczeństwa przemówił do Jubilata prezes Samulski, składając życzenia i gratulacje z okazji srebrnych godów kapłaństwa.

W odpowiedzi J. E. ks. kardynał podziękował za życzenia, poczem udzielił zebranym swego błogosławieństwa. Po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę...“ J. E. ks. kardynał udał się w otoczeniu duchowieństwa i delegacji do pałacu, gdzie przedstawiciele władz i organizacji składali mu życzenia i hołd. Dalszym punktem uroczystości była akademja w auli Uniwersytetu, którą szczerze wypełniła publiczność. Pierwsze rzędy krzesel zajął Episkopat, oraz władze. Na estradzie zasiadł dostojsny Jubilat w otoczeniu księży biskupów sufraganów gnieźnieńskiego Laubitza i poznańskiego Dymka. J. E. ks. prymasa, wchodzącego do sali powitały żywiołowe owacje. Na program akademji złożyły się produkcje chóru katedralnego pod batutą ks. Gieburowskiego oraz przemówienie ks. biskupa Dymka i wiceprezydenta miasta dr. Kiedacza. Na zakończenie odśpiewano chóralnie „Boże coś Polskę“. — Wieczorem odbył się w Białej sali hotelu Bazar wspaniały raut, który zgromadził liczne grono osób ze wszystkich sfer społeczeństwa.

Zyczenia Ojca świętego.

Poznań, 29. 9.

Z racji 25-letniego jubileuszu kapłańskiego J. Em. ks. kardynała prymasa Hlonda Ojciec św. za pośrednictwem swego kardynała — sekretarza stanu przesłał na ręce ks. prymasa list, który w tłumaczeniu podajemy:

— „Sekretarjat Stanu Jego Świątobliwości.
Nr. 94056.

Watykan, dn. 10. września 1930 r.
Eminencjo!

Jakkolwiek powodowany skromnością nie powiadomiłeś o tem Ojca świętego,

któremi bez przerwy pomnatałeś otrzymanym od Stwórcy talent kapłański.

Winszując Ci przeto tego wszystkiego, Jego Świątobliwość zanosi za Ciebie modły by Bóg swymi niebieskimi łaskami wspierał nadal Twą pasterską gorliwość i uwieńczał ją coraz pomyślniejszymi wynikami.

Pragnie ponadto Jego Świątobliwość wziąć niejako osobisty udział w uroczystych obchodach, które się dnia 28-go bm. odbędą w Poznaniu, pragnie zwiększyć ich blask i pomnożyć ich korzyści i w tym celu łaskawie zezwala, byś we wspomniany dzień po nabożeństwie i mianem Ojca Świętego udzielił wszystkim uczestnikom apostołskiego błogosławieństwa i odpustu zupełnego, którego będą mogli dostąpić pod zwykłymi warunkami.

Wkońcu w dowód swej szczególnej życzliwości ojcowskiej Jego Świątobliwość udziela najczulej Tobie i całemu Narodowi swego apostołskiego błogosławieństwa.

Ja zaś z radością korzystam z tej przemilej sposobności, by Eminencji złożyć swoje najserdeczniejsze życzenia, a, całując w wielkiej pokorze ręce Eminencji, jestem oddany w Chrystusie

(—) E. Kardynał Pacelli. —

KRONIKA.

Wtorek: Hieromina Zofji.
Środa: Bł. Jana z Dukli.

© Z ruchu Młodych OWP. W ubiegły czwartek odbyło się zebranie Młodych Obozu Wielkiej Polski. Zebranie przy udziale wszystkich prawie członków zajął p. dr. Piotrowski. Po sprawdzeniu listy nastąpił referat p. red. Piszczka o jeździe odbywającym w Poznaniu. Prelegent na podstawie obrad zjazdowych przedstawił obecną sytuację polityczną w Europie oraz w Polsce jako też omówił sprawę zbliżających się wyborów. Treścią referatu było przedstawienie stanowiska Młodych wobec tych zagadnień. Po referacie wywiązała się bardzo ożywna dyskusja w której brało udział wielu zebranych. Wszyscy wykazali daleko idące zrozumienie spraw, co oznacza, że praca w obozie jest produktywną i daje pożądane rezultaty.

Następnie przystąpiono do sprawy wyjazdu do Torunia na zjazd. W rozumieniu, że zjazd ten jako odbywający się w stolicy Pomorza — Toruniu ma wielkie znaczenie, postanowiono pojechać nań gremjalnie.

W dalszym ciągu do końca zebrania omawiano bardzo szeroko sprawę czysto organizacyjną.

© Nawet z Wąbrzeźna. Na niedzielny zjazd Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski do Torunia ścignięto jak wiadomo wielkie oddziały policji warszawskiej. Jak się dowiadujemy tym werunkiem zostały dotknięte i oddziały policyjne z naszego powiatu. Oto widoczny znak spośród wielu okazanych na jeździe jaką to „wymarła“ partja jest endecja.

© Egzamin dla kierowców pojazdów mechanicznych. Starosta pow. wąbrzeskiego podaje do publicznej wiadomości, że komisja dla badania pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Toruniu w październiku: dnia 8, 22 i 29; w listopadzie: 12 i 22; w grudniu 3, 10, 17 i 31.

Do egzaminu mogą się zgłaszać tylko ci kandydaci na kierowców, którzy otrzy mają wezwanie na jeden z podanych wyżej dni.

© Z kroniki sportowej. W niedzielę odbyły się w Wąbrzeźnie zawody piłki nożnej pomiędzy miejscową drużyną KS. „Pomorzanka“ a „Zawiszą“ z Torunia. — Zawody wygrała druż. Zawisza przy lekkiej przewadze w stosunku 1:0.

© „Na czasie“. W ubiegły piątek wieczorem w hotelu Pod białym orłem odbyło się zebranie w sprawie utworzenia jednej listy polskiej (czytaj „sanacyjnej“) na Pomorzu. Zebranie zwołane przez tut. oficjalnych hebechów zgromadziło nie wiele ponad 10-ciu przymusowych zainteresowanych, którzy zresztą uważamy dobrze znają ten „sanacyjny“ frazes o „jednej liście“. Słowem wyrażamy, że organizatorzy zebrania, muszą być ludźmi ciężko się orientującymi, skoro teraz dopiero takie zebranie zwołali. — Sprawy tej obłudnej roboty „sanacyjnej“ zajmujemy się w następnych numerach „Gazety Wąbrzeskiej“ w szerszych artykułach.

© Co grają w kinach? Kino „Dwór Wąbrzeski“ wyświetla „Orkan“ czyli „Dusze w rozterce“; oraz jako drugi program „Zemstę murzyna“. Kino „Słońce“: dziś po raz ostatni „4 djabłów“; jutro we wtorek: „Przemysłowcy brylantów z Nowego Jorku“.

Sędzia: — Ile cenisz skradzione ci buty?

Poszkodowany: — Zaraz porachuję... Nowe kosztowały 40 złotych, potem zółwki 10 złotych, ostatnia naprawa 5 złotych, razem więc wypada 55 złotych.

Zapisz siebie, namawiaj innych do L. O. P. P.

Szczegóły aresztowania przywódcy ludu śląskiego.

„Panowie z Warszawy“.

Aresztowanie Wojciecha Korfanteo o którym donieśliśmy w numerze niedzielnym odbyło się w następujących okolicznościach:

O godz. 8 m. 45 do drzwi willi posła Korfanteo zadzwoniono nagle.

— Kto tam? — zapytała służąca.

— „Panowie z Warszawy“ — brzmiała odpowiedź.

Służąca otworzyła drzwi, do hallu wkroczyła policja mundurowa i kryminalna, nie brakło także żandarma wojskowego, którego rola przy aresztowaniach posłów cywilnych jest co najmniej zbędna. Aresztujących było ogółem 30 osób.

Natychmiast doręczono posłowi Korfanteo nakaz aresztowania go, podpisany przez prokuratora (z art. 166 i 167, które mówią o zastosowaniu aresztu rewencyjnego). Poseł Korfanteo spakował rzeczy i udał się do oczekującego samochodu wojewódzkiego „Austro - Daimlera“ Nr. 139. Przed wyjściem poseł Korfanteo pożegnał się z rodziną i oświadczył policji:

— Protestuję przeciwko aresztowaniu mnie jako posła na sejm śląski i przeciwko zakłóceniu spokoju domowego!

Wsiadając do samochodu, pos. Korfanteo zapytał:

— Czy jedziemy do Brześcia?

— Zobaczysz pan — padła odpowiedź.

11 pak korespondencji.

Równocześnie w mieszkaniu p. Korfanteo przeprowadzono szczegółową rewizję. Przeglądano dokładnie wszystkie papiery, dokumenty, korespondencje, bibliotekę itd.

W rezultacie autem policyjnym zabrano 11 pak korespondencji prywatnej i dokumentów.

Nie było niespodzianką.

„Polonja“ tak pisze o aresztowaniu:

— „Aresztowanie posła Korfanteo

nie było niespodzianką. Już od dłuższego czasu krążyły pogłoski o zamierzonym aresztowaniu Korfanteo i Seydy. W stolicy mówiono o tem głośno. Echa tych pogłosek przedostały się także zagranicę. Wczorajszy „Berliner Tageblatt“ pisał o „Neue Wahlen in Schlesien“, jako fakcie dokonany i o aresztowaniu posła Korfanteo.

Poseł Korfanteo ostrzegany był niejednokrotnie o zamierzonym aresztowaniu i mógł bez trudności wyjechać w bezpieczne miejsce.

Wbrew oszczerczym insynuacjom niektórych organów, nie skorzystał jednak z tej możności, będąc przekonany o swej niewinności i słuszności sprawy, za którą walczył. —

W drodze.

P. Korfanteo wywieziony został samochodem pod eskortą kom. Choromeńskiego, żandarma wojskowego i policjanta.

Przed wyjazdem zostawił p. Korfanteo wszystkie pełnomocnictwa żonie i marszałkowi Wolnemu.

Odjeżdżając, skiniemieniem ręki zęgnął się z urzędnikami administracji ks. pszczyńskiego, mieszczącej się w budynku naprzeciw, mówiąc do urzędników:

— Dowidzenia w Brześciu nad Bugiem.

Samochód z posłem Korfanteo odjechał w kierunku Warszawy przez Mysłowice.

W Mysłowicach widziano samochód z p. Korfanteo o godz. 9-ej i pół rano.

Według informacji sanacyjnej agencji „Iskry“, p. Korfanteo został istotnie przewieziony do Brześcia.

Obrony Wojciecha Korfanteo podjął się adw. Józef Kuczyński, b. wiceminister spraw wewnętrznych.

fala bezrobocia, szczególnie wobec pustych kas funduszu bezrobocia, który w roku bieżącym wydał nie tylko całą swoją rezerwę, ale jeszcze zadłużył się u skarbu na dwadzieścia kilka

miljonów złotych.

Wysoki stan bezrobocia w roku bieżącym wskazuje wymownie na siłę i napięcie kryzysu, któremu ulega życie gospodarcze kraju.

Podzięką za gościnność, doznaną przed 900 laty.

Jedynym w swoim rodzaju wypadkiem odwdzięczenia się za gościnność, doznaną 900 lat temu, miał miejsce przy okazji niedawnej uroczystości 900 rocznicy urodzin św. Olafa, króla i bohatera Norwegii. Wśród zaproszonych gości na tę uroczystość znalazł się w Trondjem, gdzie obchód się odbywał, pewien Szwed, nazwiskiem Knut H. Natt och Dag, potomek jednej z najstarszych rodzin arystokratycznych w Szwecji. P. Natt och Dag („Noc i dzień“) jest potomkiem w linii prostej Sigfrygga, bogatego

magnata w prowincji Nerke, u którego to gościł i był uroczysto podejmowany święty Olaf, król norweski w podróży swej z Norwegii do Rosji, zwanej wówczas Gardarike, około 900 lat temu.

W roku 1930 potomek Sigfrygga otrzymał od rządu norweskiego oficjalne zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystościach w Trondjem — na pamiątkę gościnności, jaką jego przodek okazał niegdyś powszechnie uwielbianemu królowi Olafowi.

Sam się wpakował do kozy.

Przygoda kasjera kolejowego, która skończyła się wesoło.

W ubiegłym tygodniu kasjer na dworcu gdańskim w Warszawie p. Waclaw Kulesza, zaalarmował policję, że w zagadkowych okolicznościach skradziono mu z kasy 11.547 zł. Zaaferowany tą przygodą p. K. wyraził przypuszczenie, że kradzieży dokonano w czasie jego chwilowej nieobecności w kasie przy pomocy podrobionego klucza. Ponieważ wstępne dochodzenie nie dało żadnego wyniku, p. Kuleszę osadzono w areszcie śledczym, w którym przebywał aż do momentu, gdy sędzia śledczy ustalił przy badaniu księgi kasowej, że p. K. padł ofiarą... własnej po

myśli.

Okazało się mianowicie, że K. przy sumowaniu kolumn popełnił błąd, który w saldzie wykazał niedobór w kasie 11.547 zł. Stwierdziwszy tak wielki brak pieniędzy, p. K. podniósł odrazu alarm — i poniósł za własny błąd bardzo przykre konsekwencje.

Fatalny ten przypadek zapisać należy na karb znużenia fizycznego. Szczęście wszystko skończyło się pomyślnie dzięki gorliwości sędziego śledczego, który sam poddał skrupulatnemu badaniu księgę kasową i wyratował kasjera z ciężkiej opresji.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 26 września 1930.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca, za 100 kg.:

Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w. h.), b) pszenicy 753 gr. (128,0 f. w. h.), c) jęczmienia 673 gr. 114,1 f. w. h.), d)	
„Ceny orientacyjne“	parytet Poznań.
Zyto	17,50—18,00
Usposobienie spokojne.	
Pszenica	25,25—27,00
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień przemysłowy nowy	19,00—21,50
Usposobienie słabe.	
Jęczmień browarowy	25,50—27,50
Owies nowy	17,00—19,00
Usposobienie spokojne.	
Mąka żytnia w l. workach według Urzędowo ustalonego typu (65%)	28,50
Mąka przenna 65% w l. work.	46,00—49,00
Otręby żytnie	11,50—12,50
Otręby pszenne	14,00—15,00
Otręby pszenne (grube)	16,00—17,00
Rzepak	47,00—49,00
Groch Victorja	31,00—36,00
Ogólne usposobienie spokojne.	



Jak pani myśli, panno Alu, czy mama pani zgodziłaby się zostać moją teściową?

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Powrotna fala bezrobocia.

Według sprawozdań państwowych urzędów pośrednictwa pracy za okres od 13 do 20 bm. włącznie, liczba bezrobotnych w Polsce wynosi 173.097, w tej liczbie 39.159 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 945 osób, po raz pierwszy w nowym sezonie. Jesteśmy więc świadkami faktu, zapowiedzianego przez nas już z okazji sprawozdania za poprzedni okres. Skończył się mianowicie rozpoczynający się zawsze z wiosną każdego roku spadek bezrobo-

cia i rozpoczął się zimowy powrót fali narastania bezrobocia. W roku 1928 (wczesna i niezwykle ostra zima) spadek bezrobocia trwał do października i zatrzymał się na cyfrze 79 tysięcy, czyli prawie o 100 tysięcy mniej niż obecnie. W roku następnym 1929, bezrobocie zatrzymało się w końcu września na 81 tysiącach i doszło w marcu do 290 tysięcy. Jesień i zima tegoroczna zapowiadają się gorzej, niż przed rokiem i trudno przewidzieć, do jakiej cyfry i w jakim czasie wzrośnie

KINO „DWÓR WĄBRZEŃSKI“

Dziś po raz ostatni o 8,30.

Podwójny program 24 akt.

1. „Orkan“ (Dusze w rozterce)

Wielka epopeja morską. Wspaniała wystawa. w rol. główn. Dorota Wieck Oskar Marion i Harry Hardt.

2. Wielki Nadprogram i aktualny Tygodnik.

3. Zemsta murzyna z opery „Otello“ po raz ostatni.

Uwaga: Dziś wstęp na salę 2 osoby na 1 bilet.

We wtorek i środę dnia 30 bm. i 1 października b. r. o 8,30.

Rewelacyjny film, odsłaniający tajemnice wschodnich domów rozkosznych, p. t.

„Cienie haremu“

Wspaniały dram. erotyczny, ilustrujący życie egzotycznych władców Wschodu i ich stosunek do „Białych niewolnic“. Wnętrza haremów w całym ich przepychu i realizmie.

W rol. główn. Leon Mathot i Luiza Lagrange.

KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem“ właściciel Fr. Szymański.

Dziś w poniedziałek, dnia 29. bm. o godz. 8.15 wiecz. poraz ostatni

„CZTERECH DJABŁÓW“

W rolach głównych: Janet Gaynor, Barry Morlin, Harry Duncan, Farrel Mc. Donal.

We wtorek, dnia 30. bm. o godz. 8.15 wiecz. wyświetla się największą sensacją świata p. t.

„PRZEMYŃNICY BRYLANTÓW“

Udział biorą: Eskadry lotnicze, okrętów na morzu, samochodów, motocykli, oraz tłumy artystów i statystów.

Następny program:

„HALKA“

W roli tytułowej: ZORIKA SZYMAŃSKA.

Na sezon myśliwski!

Pierwszorządne gatunki

naboji

wszelkiego kalibru „Pocisk“, „Luxus“ i „Normal“ oraz inne fabrykaty doborowe śrut, proch dymny i bezdymny, przybitki oraz wszelkie przybory myśliwskie poleca

FR. BALCERSKI Wąbrzeźno.

Fabryczny skład kafl. szamotowych białych kolorowych o pierwszorządnej glazurze poleca

Józef Herzig, Wąbrzeźno ul. Przemysłowa 9.

Wykonuję wszelkie prace stawiania i próbniki piecy kaflowych pod gwarancją i korzystnych warunkach.

KUPUJCIE U SWOICH.

Pokoju

umeblowanego poszukuje się zaraz. Zgłoszenia do Administr. Gazety Wąbrzeskiej.

Mieszkanie

6-pokojowe, 1-sze ptr. w Rynku w Wąbrzeźnie, wolne od 1. października. Zgłoszenia A. Łukiewska - Toruń Bydgoska nr. 14.

NALEŻY WIEDZIEĆ

CHLEB STEINMETZA

że już w roku 1892 prof. Dr. Hofmann z Instytutu Higjenu w Lipsku uznał jako „chleb najzdrowszy, najbardziej odpow. dla ludzk. organów trawienia“. Jest to chleb z mtego i łuszc. ziarna. Dlatego służy on doskonale zdrowym i chorym, zalecany przez znakomitości lekarskie, jak Dr. Birchner - Benner, Zurych — Dr. Brosini-Lugano — Dr. Gerson, Bielefeld i wielu innych.

Miejsca sprzedaży chleba Steinmetza: Toruń: Wł. Stróżycki, ul. Podgorna 7; F. Psuty, ul. Mickiewicza 113; J. Siuda, ul. Kopernika 21. Bydgoszcz: W. Jakubowski, ul. Niedźwiedzia; Bigoński, ul. Grunwaldzka 140; J. Hojka, ul. Gdańska 66. Grudziądz: Wszyscy piekarze. Inowrocław: Fr. Luxemburg, ul. Kościelna 3. Chełmno: Kurowski, ul. Marsz. Focha.